

Czy książka rzeczywiście może wpłynąć na nasze życie? Jestem pewna, że tak. Każdy czytając książkę ma po niej inne odczucia. Zawsze zostają nam jakieś przemyślenia i o coś się wzbogacamy.

Są takie książki, po których przeczytaniu może się zmienić całe nasze życie, ale są też takie, które nie wnoszą nic.

Jaka książka wpłynęła na mnie? Jestem miłośniczką romansów przeplecionych z odrobiną fantasy i praktycznie każda książka popchnęła mnie do głębszych przemyśleń na temat miłości, życia, śmierci. „Zakochać się” autorstwa Cecelii Ahern to niedawno przeczytana przeze mnie powieść. Każda strona była czymś zaskakującym, a zarazem przerażającym. Opowiada o mężczyźnie, który postanawia popełnić samobójstwo zeskakując z mostu. Powód? Dowiedział się, że jego największa miłość zdradziła go z jego najlepszym przyjacielem w dniu, kiedy chciał się zaręczyć.

Dla zakochanego mężczyzny jest to koniec świata, utrata części siebie, brak chęci do życia. W noc, gdy bohater stoi tuż po drugiej stronie barierki mostu i waha się, czy pozostać przy życiu, ratuje go Christine Rose - która odmieni całe jego życie. Adam Basil dał dla Christine czas do jego urodzin, aby przekonała go, że warto zostać i żyć. Christine sama była w kiepskim momencie swojego życia, ale przez cały czas była z nim, rozmawiała, poświęciła tyle, ile mało kto byłby w stanie zrobić drugiej osobie. W ciągu spędzonych ze sobą chwil zakochała się w mężczyźnie, który kochał kobietę, z którą był tuż przed próbą samobójczą. Bohaterka pomimo uczuć do niego, pomogła pogodzić ze sobą dwojkę tych ludzi. W ostateczności Adam wybrał osobę, która ocaliła mu życie i pokazała je z innej perspektywy. Po przeczytaniu tej książki nasuwały mi się pytania: „Czy byłabym w stanie tak poświęcić się drugiej osobie?”, „Czy dałabym radę, pomimo tłumionych uczuć?”. To były fantastyczne przemyślenia. Podziwiam tą bohaterkę, która pomimo tego, że zakochała się w mężczyźnie, który nie odwzajemniał jej uczuć, miała siłę pomóc mu wrócić do jego miłości. Kto z nas by tak zrobił? Większość ludzi pozostawiłaby tego człowieka, aby móc wyzwolić się z własnych uczuć i nie czuć cierpienia przy każdym kroku. Egoistyczne zachowanie, ale taka jest prawda - ludzie są egoistyczni. Następnym zadziwiającym faktem było to, że Christine pomogła Adamowi w chwili, kiedy on chciał zeskoczyć z mostu, a

wokół niego było mnóstwo ludzi i nikt nie odważył się go zatrzymać. W tej sytuacji postąpiłabym, jak ona. Każdy zasługuje na drugą szansę i nie można działać zbyt pochopnie nawet, gdy nie widzimy już żadnego sensu w otaczającym nas świecie.

Co wyciągnęłam z tej książki? To, że poświęcenie jest ogromnym wyzwaniem i tylko odważni, chcący dobra innego człowieka ludzie, są w stanie pomóc i poświęcić nawet swoje życie. Niebawem jest to, jak mało jest ludzi, którzy chcą pomagać bez myślenia o wynikających z tego korzyściach dla siebie samego. Gdy pomoc trzeba komuś, robimy to bez zastanowienia, lecz gdy my potrzebujemy pomocy - zostajemy skazani na siebie. Życie to ciąg zaskakujących nas rzeczy, musimy tylko rozważyć przez nie przejść pragnąc szczęścia nawet największego wroga.



Weronika Bogdańska

Każdy z nas przeczytał chociaż raz w życiu książkę, która zmieniła nasze spojrzenie na otaczającą nas rzeczywistość. W moim przypadku była to książka J.R.R. Tolkiena „**Hobbit Niezwykła Podróż**”. Powieść ta pozwoliła mi przenieść się w świat fantazji i marzeń.

Jednocześnie zmotywowała mnie do tego abym sam spróbował swoich sił w pisaniu opowiadań fantastycznych. Dzięki niej odważyłem się przelać swoje pomysły na kartki i sprawdzić swoje możliwości pisarskie. W tej chwili moje prace są pisane do tzw. „Szuflady” ale może kiedyś odważyć się je wydać. Dzięki tej książce odważyłem się spróbować swoich sił w pisaniu opowiadań fantastycznych.



Szymon Trybułowski

Książka John'a Green'a pt. **"Gwiazd Naszych Wina"** to powieść kierowana do młodzieży. Opowiada o nastoletnich ludziach, których dotknęła straszna choroba. Mianowicie mowa o nowotworze, który diametralnie zmienił ich życie. Chłopak- Gus przez długi czas cierpiał na raka kości, jednak udało mu się pokonać chorobę. Przykrym efektem jego walki jest amputowana noga. Dziewczyna- Hazel nie ma szans na powrót do zdrowia, jej nowotwór jest złośliwy. Żyje tylko i wyłącznie dzięki specjalnej terapii i butli z tlenem, która umożliwia jej oddychanie. Ta dwójka poznaje się podczas jednego ze spotkań grupy wsparcia. Hazel uczestniczy w nich ze względu na rodziców, którzy martwią się, iż ta izoluje się od otoczenia, a wolny czas poświęca tylko na czytanie książki "Cios Udręki". Gus chodzi na spotkania, aby wesprzeć chorych, pokazać im na własnym przykładzie, iż można pokonać raka. Po pewnym czasie między bohaterami rozkwita głębokie uczucie. Ich miłość dodaje siły, ale także jest przyczyną wielu cierpień. Oboje wiedzą, że niebawem będą musieli się rozstać, jednak traktują swoje uczucia bardzo poważnie. Młodzi pragną normalnego życia, nie chcą litości od otaczających ich osób. Pragną cieszyć się z każdego dnia, który otrzymali w "prezencie" od Boga. Potrafią się uśmiechać i żartować, co według mnie świadczy o ich sile. Nie pogrążają się w rozpacz, wręcz przeciwnie to oni dodają otuchy najbliższym. Temat śmierci jest bardzo trudny, jednak wszyscy próbują się z tym pogodzić i tworzyć plany na przyszłość. Tego pragnie Hazel, nie chce, aby w raz z jej śmiercią jej najbliżsi stracili radość z życia. Chce aby pamiętali ją jako wesołą, pełną życia, a nie umierającą i cierpiącą. Pragnieniem Hazel jest poznanie dalszych losów bohaterów jej ulubionej książki, mimo że dziewczyna wysyła wiadomości do autora, nie otrzymuje odpowiedzi. W związku z tym w raz z ukochanym leci do Amsterdamu, aby osobiście go o nie zapytać. Podczas wizyty zaczyna rozumieć, iż opowieść nie może zostać skończona. Ma dać do myślenia, każdy może stworzyć własne zakończenie. Zwrotny okazuje się fakt, iż Gus ma nawrót choroby i niebawem umrze. Wspólnie

spędzają każdą możliwą chwilę, aż do śmierci chłopaka. Hazel bardzo cierpi, lecz nie załamuję się wie, iż jeszcze spotka ukochanego. To samo mówi swoim rodzicom, którzy boją się jej śmierci. Ta opowieść bardzo mnie wzruszyła, a zarazem skłoniła do przemyśleń.

Zrozumiałam, iż należy cieszyć się każdą chwilą, oraz z ogromnego daru jakim jest zdrowie. Życie nie zawsze układa się po naszej myśli, nasze plany potrafią nagle legnąć w gruzach, lecz nie wolno się poddawać i wierzyć w lepsze jutro.

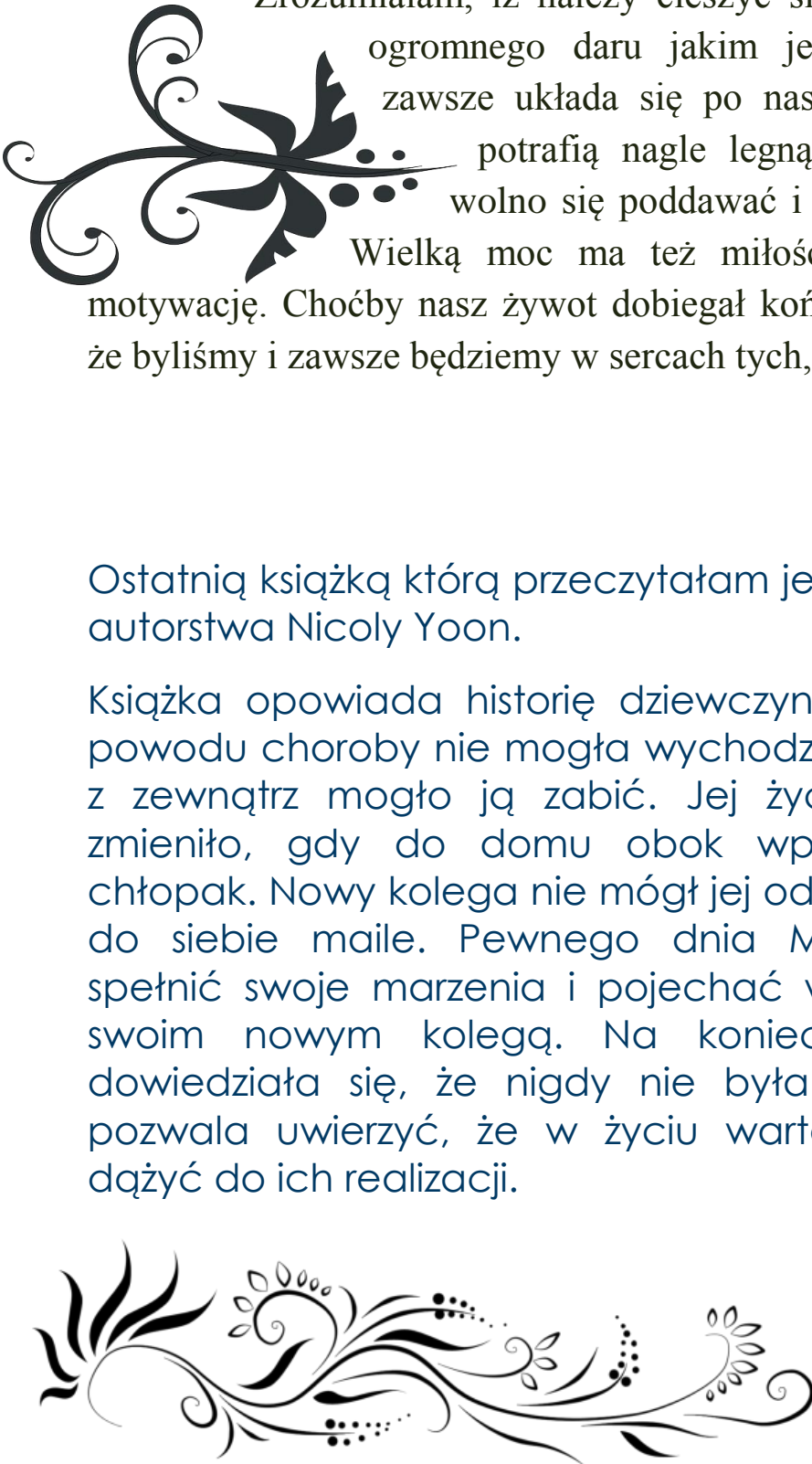
Wielką moc ma też miłość, dzięki której mamy motywację. Choćby nasz żywot dobiegał końca dzięki niej czujemy, że byliśmy i zawsze będziemy w sercach tych, którzy nas kochają.

Karolina Łempicka

Ostatnią książką którą przeczytałam jest „**Ponad wszystko**” autorstwa Nicolay Yoon.

Książka opowiada historię dziewczyny (Maddy), która z powodu choroby nie mogła wychodzić z domu. Wszystko z zewnątrz mogło ją zabić. Jej życie gwałtownie się zmieniło, gdy do domu obok wprowadził się nowy chłopak. Nowy kolega nie mógł jej odwiedzać, więc pisali do siebie maile. Pewnego dnia Maddy postanowiła spełnić swoje marzenia i pojechać w podróż razem ze swoim nowym kolegą. Na koniec swojej przygody dowiedziała się, że nigdy nie była chora. Ta książka pozwala uwierzyć, że w życiu warto mieć marzenia i dążyć do ich realizacji.

Martyna Tekień



Trylogia Suzanne Collins pt. „Igrzyska Śmierci” wpłynęła na moje postrzeganie niektórych rzeczy.

Na ruinach dawnej Ameryki Północnej wybudowano państwo Panem, w skład którego wchodzi opływający w luksusach Kapitol oraz dwanaście otaczających go przemysłowo-rolniczych dystryktów. Władze Kapitolu co roku organizują Głodowe Igrzyska, w których muszą wziąć udział po dwie osoby odmiennej płci z każdego dystryktu, wyłonieni w drodze losowania. Są to tak zwani „trybuci”. Ich wiek musi być w przedziale 12 – 18 lat. Igrzyska mają trzymać ludzi w ryzach, przypominać im, kto tu rządzi i gdzie jest ich miejsce. Zasady igrzysk są proste, zabić pozostałych 23 uczestników, jednocześnie samemu pozostając przy życiu, co nie jest łatwe, gdyż wrogiem jest również głód, pragnienie, wycieńczenie i zimno.

Główną bohaterką książki jest szesnastoletnia Katniss Everdeen, mieszkanka najbiedniejszego Dystryktu Dwunastego. Gdy nadchodzi dzień losowania, spośród kilkuset losów zostaje wybrany ten, którego dziewczyna obawiała się najbardziej – na Głodowe Igrzyska wyznaczono jej młodszą siostrę, Prim. W akcie desperacji Katniss zgłasza się na ochotnika. Ratuje dzięki temu siostrę, bo wie, że dla Prim wyruszenie na Arenę oznaczałoby wyrok śmierci. Teraz jednak to ona będzie musiała stawić czoło dwudziestu trzem przeciwnikom, a jedynym sposobem na powrót do domu będzie zabicie ich wszystkich. Drugą wylosowaną osobą jest nieco starszy od niej chłopak Peeta Mellark, którego zna jedynie z jego dobrego serca.

Mimo że akcja rozgrywa się w bliżej nieokreślonej przyszłości, w poszczególnych wątkach bardzo łatwo można dostrzec alegorie dzisiejszego świata. Mieszkańcy Kapitolu to typowe snoby - osoby w czepku urodzone, na dodatek zupełnie niewrażliwe na cierpienie innych, bawiące się ich kosztem. Jako ludzie, którzy nigdy nie zaznali bólu i nieszczęścia, nie są nawet do końca świadomi własnych nieludzkich zachowań. Panem to natomiast symbol totalitarnego państwa, gdzie liczą się nie jego mieszkańcy, ale władcy - elita, dla której cały ten brutalny mechanizm się kręci. Z takim sposobem sprawowania władzy mieliśmy do czynienia już nie raz. Związek

Radziecki, III Rzesza czy obecna sytuacja w Korei Północnej są tego najlepszym dowodem. Czytając "Igrzyska..." niejednokrotnie natkniemy się jeszcze na elementy bardzo znajome, przywodzące na myśl problemy współczesnego społeczeństwa wraz z jego wszystkimi niedorzecznościami. Tytułowy show, w jakim główna bohaterka musi wziąć udział, stanowi bardziej brutalną wersję dzisiejszych programów rozrywkowych, których uczestnicy zażarcie o coś ze sobą konkurują. Ich potknięcia zwiększają oglądalność. Im bardziej dramatycznie i widowiskowo, tym więcej włączonych odbiorników.

Moim zdaniem, autorce udało się nakreślić wiarygodny portret głównej bohaterki. Katniss zachowuje chłodny dystans do sytuacji, w której się znalazła i do osób, które wraz z nią biorą udział w igrzyskach. Na pozór twarda i niewzruszona, przeżywa wewnętrzną walkę o zaakceptowanie roli, którą przyszło jej grać, o kontrolę nad uczuciami i odruchami sympatii, które choć wydają się jak najbardziej naturalne, stwarzają zagrożenie dla jej bezpieczeństwa. Z jej perspektywy oglądamy przygotowania do igrzysk i ich przebieg, podziwiając ją za odwagę, opanowanie i poczucie humoru, a także za to, że nie daje się złamać maszynie totalitarnego systemu.

Książka ta uświadomiła mi, że gdyby doszło do takiej sytuacji, gdzie ludzie buntują się przeciwko władzy, mogłoby dojść do podobnej sytuacji, opisanej w książce. Władza zostawiałaby sobie to, co najlepsze, a pozostałym mało znaczącym ludziom praktycznie nic. Byłaby to kara za bunt.

Sandra Przekop

